Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 215

Pokojowa rezolucja ZSRR

w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej

Delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa proponuje:

położyć kres wojnie w Korei!

LAKE SUCCESS (PAP). — Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika, omawiano porządek dzienny przyjęty bezpośrednio przed zamknięciem posiedzenia czwartkowego. Zawiera on jeden punkt zaproponowany przez delegację USA, a mianowicie „skargę w sprawie agresji przeciwko Republice Koreańskiej".

Po ogłoszeniu tego porządku dziennego Malik wniósł w imieniu ZSRR rezolucję pt.: **„W sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej"**. Rezolucja ta głosi:

„Rada Bezpieczeństwa postanawia, że konieczne jest: a) zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej oraz wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego podczas omawiania kwestii koreańskiej, — b) położyć kres działaniom wojennym w Korei i równocześnie wycofać z Korei wojska zagraniczne".

Przemawiając w charakterze przedstawiciela Związku Radzieckiego Malik podkreślił, że **delegacja radziecka traktuje wydarzenia w Korei jako wojnę domową.** Wobec tego delegacja radziecka włączyła do projektu rezolucji punkt, stwierdzający, że **Rada Bezpieczeństwa powinna zaprosić przedstawicieli narodu koreańskiego.** *W celu położenia kresu działaniom militarnym w Korei,* należy zaprosić obie strony. Taka była praktyka i tradycja Rady Bezpieczeństwa np. podczas omawiania zagadnień Palestyny i Indonezji. Zaproszono wtedy obie strony niezależnie od tego, czy były one członkami Rady Bezpieczeństwa. Do udziału w dyskusji nad sprawą Palestyny Rada zaprosiła też organizację międzyrządową — t.zw. Najwyższy Komitet Arabski.

Skoro Rada ma omawiać rezolucję USA, oskarżającą o dokonanie agresji tych, których rezolucja ta nazywa „władzami północno-koreańskimi" **byłoby rzeczą niesprawiedliwą i niedopuszczalną, gdyby Rada Bezpieczeństwa odmówiła wysłuchania obu stron.** Niezbędne jest wysłuchanie przedstawicieli obu koreańskich obozów rządowych. Wobec tego **Związek Radziecki proponuje, by zaprosić przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — kraju, który utrzymuje stosunki dyplomatyczne z szeregiem państw. Rada Bezpieczeństwa nie powinna dopuścić do takiej sytuacji, by w czasie, gdy bombardowane są miasta i mordowani ludzie w toku działań przeciwko tym, których nazywa się „władzami północno-koreańskimi", odmawiano wysłuchania owych „władz północno-koreańskich".**

Następnie Malik stwierdził, że zazwyczaj przewodniczący Rady Bezpieczeństwa zaprasza strony uczestniczące w sporze do wzięcia udziału w obradach — jeżeli nie ma sprzeciwu, w przeciwnym wypadku kwestia ta jest dyskutowana. Delegacja radziecka uważa, że jest to kwestia merytoryczna, a nie proceduralna, ponieważ chodzi w danym wypadku o wojnę lub pokój.

Z kolei delegat USA Austin wygłosił przemówienie, w którym oskarżył przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Malika o to, że stosuje on rzekomo procedurę niezgodną z przyjętymi zwyczajami.

Odpowiadając na uwagi Austina Malik przypomniał mu, że **propozycja radziecka została złożona przez delegację radziecką i że, jeśli Austin oponuje, musi on kierować swe obiekcje do delegacji radzieckiej, a nie do przewodniczącego Rady. Powtarzam** — oświadczył z naciskiem Malik — **że delegacja radziecka proponuje zaproszenie przedstawicieli obu wojujących stron do przybycia na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.**

Z kolei przedstawiciel Wielkiej Brytanii Jebb zaproponował wyodrębnienie każdej z dwóch kwestii zawartych w propozycji radzieckiej i przegłosowanie ich z osobna. Oświadczył on, że Rada powinna najpierw przeprowadzić głosowanie nad propozycją w sprawie zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei do zajęcia miejsca w Radzie Bezpieczeństwa, a dopiero następnie postanowić, czy należy zaprosić przedstawiciela północno-koreańskiego. Delegat brytyjski usiłował dowieść, że skoro Rada już dawnej zaprosiła przedstawiciela południowo-koreańskiego, precedens ten pozwala mu na branie udziału we wszystkich następnych posiedzeniach, poświęconych temuż zagadnieniu. Jebb przyznał jednak, że Rada nie jest obowiązana dopuszczać automatycznie przedstawiciela południowo-koreańskiego na podstawie takiego precedensu.

Delegat egipski Favzi poprosił Malika o wyjaśnienie celu rezolucji ZSRR.

Malik odpowiedział, że **rezolucja radziecka ma na celu pokojowe uregulowanie zagadnienia koreańskiego. Skoro chodzi o położenie kresu działaniom wojennym Rada powinna zaprosić obie strony wojujące. Odrzucenie tej propozycji było by równorzędne z odmową przyczynienia się do realizacji tego zasadniczego celu.**

Następnym mówcą był delegat Norwegii Sunde, który zgadza się z opinią przedstawiciela Kuomintangu, iż kwestia zaproszenia Południowej Korei została już rozstrzygnięta. Sunde dodał, że gdy był sam przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa zaprosił on przedstawiciela Korei nie zasięgając opinii członków Rady. Malik zapytał delegata norweskiego czy przedstawiłby on kwestię Radzie, gdyby były obiekcje.

W tej chwili zabrał głos przedstawiciel Hindustanu Rau. Oświadczył on, że pierwsza kwestia zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei została załatwiona 25 czerwca, gdyż ówczesna propozycja USA nie wywołała sprzeciwu.

Odpowiadając na argumenty przedmówców, że przecież już Rada 25 czerwca postanowiła zaprosić przedstawiciela kliki Li Syn Mana, Malik stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa już od dawna ma zwyczaj przyjmowania decyzji w sprawie takich zaproszeń na każdym poszczególnym posiedzeniu. Przewodniczący proponował zwykle zaproszenie do Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela określonego państwa, a Rada decydowała następnie, czy należy wystosować takie zaproszenie. **Toteż Malik nie może zgodzić się z opinią, że przyjęte dnia 25 czerwca zaproszenie grupy południowo-koreańskiej jest zaproszeniem stałym. Delegacja radziecka sprzeciwia się ewentualnej obecności przedstawiciela Południowej Korei, jeżeli ma być nieobecny przedstawiciel Korei Północnej.** A zresztą — podkreślił Malik — **uchwała z dnia 25 czerwca jest bezprawna, została ona bowiem przyjęta bez udziału dwóch stałych członków Rady — Związku Radzieckiego i Chin. Uchwała z 25 czerwca jest niesprawiedliwa, ponieważ Rada wysłuchała tylko jednej strony. Związek Radziecki ma pełne prawo prosić, aby Rada wysłuchała również drugiej strony.**

Podkreślając, że **Rada Bezpieczeństwa zajmuje się problemem pokojowego uregulowania sporu, który może mieć daleko idące konsekwencje Malik stwierdził z ubolewaniem, że mimo to niektóre delegacje dążą do tego, by przeszkodzić przedstawicielom Korei Północnej w przedstawieniu swych poglądów. Sprawiedliwość wymaga zaproszenia obu stron wojujących.**

Kończąc Malik stwierdził, że ponieważ jeden z członków Rady nie może głosować bez instrukcji swego rządu, było by pożądane odroczenie obrad do wtorku.

Rada Bezpieczeństwa przyjęła tę propozycję Malika.

Kobiety — wiernymi strażnikami pokoju

Komitet Blokowy Nr 479 dokonał właściwego wyboru delegatów

W mieście naszym odbywają się codziennie **zebrania blokowych komitetów obrońców pokoju**, na których wybierani są delegaci na dzielnicowe konferencje obrońców pokoju.

Zebrania te są licznie uczęszczane. We wszystkich blokach wre ożywiona praca.

* * *

W świetlicy przy ul. Kopcińskiego Nr. 18 zebrali się mieszkańcy bloku Nr 479, aby wybrać delegatów na dzielnicową konferencję Obrońców Pokoju. Panuje tu nastrój uroczysty i ożywiony.

Zebrani z uwagą wysłuchują referatu tow. Owczarka n. t.: **„Nasze zadania w walce o pokój".** Burzliwe oklaski nagradzają prelegenta, który zobrazował obecną sytuację polityczną na arenie międzynarodowej, podkreślając mocno nasze pokojowe dążenia i naszą solidarność z całym obozem światowego pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki z **Generalissimusem Stalinem na czele.**

Na konferencję dzielnicową wybrano 9 delegatów: **Zygmunta Kotynię, Leona Bukowskiego, Irenę Bukowską, Leona Woźniaka, Konstancję Radzińską, Pelagię Szymańską, Władysława Lasotę, Melanię Bilecką i Lucynę Turzyńską.** Jak widać, wśród delegatów większość stanowią kobiety. Kobiety owe — to robotnice i gospodynie domowe. Te ostatnie chociaż nie pracują zawodowo, są nie mniej zainteresowane akcją pokojową, jak i wszyscy ludzie pracy.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają bandycką napaść imperialistów amerykańskich na Koreę i postanawiają wzmóc swe wysiłki w walce o pokój.

Komitet Blokowy Nr. 479 dokonał właściwego wyboru delegatów na konferencję dzielnicową. Kobiety — matki — robotnice wiedzą przecież najlepiej, dlaczego walczymy wszyscy o pokój. Wiedzą, że pokój — to jasna przyszłość ich dzieci to budowa dla nas wszystkich lepszego, **socjalistycznego jutra.**

Więcej widnych i obszernych izb dla ludzi pracy

Miliard i 100 miln. zł. dodatkowych kredytów

na remonty mieszkań w ośrodkach robotniczych

WARSZAWA (PAP). — Wykorzystując inicjatywę szeregu prezydiów terenowych rad narodowych **Prezydium Rządu postanowiło rozszerzyć tegoroczną akcję remontową domów mieszkalnych i przyznało w ostatnich dniach dodatkowo na rok bieżący kwotę 814 mil. zł.** ze specjalnym przeznaczeniem na remonty domów, niezamieszkałych, niedokończonych, bądź opuszczonych w większych skupiskach robotniczych kraju. Warunkiem wykorzystania tych kredytów jest wykonanie remontów wyłącznie z lokalnych zasobów materiałowych i za pomocą własnych przedsiębiorstw remontowo - budowlanych miast i innych osiedli lub systemem gospodarczym.

Władze lokalne wytypowały do remontów 376 domów, których stopień zniszczenia przekracza 20 proc.

M. in. miasto Wrocław uzyska dzięki przeprowadzonym remontom 500 nowych izb mieszkalnych, Gorzów Wielkopolski — 307 izb, Gdynia ok. 200 izb. Ogółem dzięki dokonanym dodatkowym pracom remontowym ludność pracująca 46 ośrodków robotniczych uzyska ok. 4 tys. nowych izb mieszkalnych, przy czym wyremontowanych będzie równocześnie ok. 2,5 tys. izb już zamieszkałych.

Nadzór nad robotami remontowymi sprawować będą prezydia terenowych rad narodowych i lokalne komitety Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Oprócz remontów posesji z przyznanych dotacji dokonane zostaną roboty instalacyjne i podłączenia do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej. M. in. w Warszawie podłączonych będzie do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej 70 posesji zamieszkałych przez ludność pracującą. Od remontowane również będą instalacje gazowe w osiedlu robotniczym Łabędy na Dolnym Śląsku.

Niezależnie od sumy 814 milionów zł., **Prezydium Rządu przeznaczyło jeszcze uprzednio kwotę 300 miln. zł.** na remonty niezamieszkałych posesji w siedzibach nowych województw: Zielona Góra, Opole i Koszalin.

Na remont domów w Zielonej Górze i miejscowościach podmiejskich, przeznaczono 125 miln. zł., w Koszalinie — 100 miln. zł., oraz w Opolu 75 miln. zł. Ogółem w miejscowościach tych wyremontowanych będzie około 1000 izb mieszkalnych.

Prace remontowe w tych miastach są już w pełnym toku.

Zgodnie z podjętym przez władze terenowe zobowiązaniem, wszystkie remonty ukończone będą do końca br.

Ponad 82 miliony zł.

złożyło społeczeństwo polskie

na pomoc dla ofiar nalotów amerykańskich na Korei

WARSZAWA (PAP). — W Polsce ani na chwilę nie milkną głosy protestu przeciw barbarzyńskiej agresji imperializmu amerykańskiego na Korei. Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi w licznych rezolucjach domagają się natychmiastowego wycofania interwencyjnych wojsk amerykańskich z tego kraju i piętnują jak najostrzej bestialskie bombardowania dokonywane przez lotnictwo amerykańskie. **Wyrażając swą solidarność z walką ludu koreańskiego o wolność i prawo do samostanowienia, masy pracujące naszego kraju złożyły do dnia 5 bm. ponad 82 miliony zł. na pomoc dla ofiar gangsterskich nalotów amerykańskich na bezbronne miasta i wsie Korei.**

Nowe zwycięstwa armii Vietnamu

Oddziały partyzanckie gromią kolonizatorów

PEKIN (PAP). — Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że **partyzanci vietnamscy zaatakowali ostatnio obóz spadochroniarzy francuskich na południowym brzegu rzeki Czerwonej w pobliżu Hanoi,** podpalając skład benzyny i 10 samochodów ciężarowych. **Przeciwnik poniósł znaczne straty.**

W rejonie Tien-du, o 320 km. na północ od Hanoi, **oddziały vietnamskiej Armii Ludowej rozgromiły kolumnę francuską.** W rejonie między Kuang-binem i Kuang-tri oddziały vietnamskie nawiązały walkę z francuską kolumną zmotoryzowaną. W walce poległo 300 żołnierzy francuskich. Dwa samoloty francuskie zostały zestrzelone.

Kołchoźnicy radzieccy

meldują Towarzyszowi Stalinowi

o przedterminowym wykonaniu dostaw zbożowych

MOSKWA (PAP) — Prasa moskiewska opublikowała pierwsze meldunki chłopstwa radzieckiego, nadesłane do Wielkiego Wodza narodów — **Józefa Stalina** o przedterminowym wykonaniu planu dostaw zbożowych dla państwa.

Meldunki nadesłali m. in. kołchoźnicy, pracownicy ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów z Kraju Krasnodarskiego, z RFSRR, z Republiki Mołdawskiej oraz z obwodu odeskiego.

Pracownicy rolnictwa socjalistycznego Kraju Krasnodarskiego złożyli meldunek o przedterminowym wykonaniu dostaw zbożowych dla państwa oraz o zakończeniu kampanii żniwnej.

W Mołdawskiej SRR państwowy plan dostaw zbożowych wykonano w 102,9 proc. (bez kukurydzy). Kołchoźnicy Mołdawskiej SRR dostarczyli państwu 787 tys. pudów więcej pszenicy niż w roku ubiegłym.

Kołchozy i sowchozy obwodu odeskiego wykonały plan dostaw kultur zbożowych w 114,2 proc. W roku bieżącym kołchoźnicy i pracownicy sowchozów obwodu odeskiego dostarczyli państwu 11.747 tys. pudów więcej pszenicy niż w roku 1949.

Cały naród radziecki — piszą w artykule wstępnym „Izwiestia" — w związku z meldunkami o wykonaniu państwowych dostaw zbożowych z radością i głębokim zadowoleniem wita meldunki pracowników rolnictwa socjalistycznego, jako nowe świadectwo stałego rozwoju rolnictwa socjalistycznego i niewyczerpanych możliwości ustroju kołchozowego — jako nowy przejaw płomiennego patriotyzmu radzieckiego chłopstwa pracującego.

Przedterminowe wykonanie planu dostaw zbożowych — piszą „Izwiestia" — **to wkład pracowników rolnictwa Kubania, Mołdawii i obwodu odeskiego w dzieło utrwalenia potęgi naszej ojczyzny, w dzieło obrony pokoju na całym świecie.**

Również dziennik „Krasnaja Zwiezda" poświęcił artykuł wstępny przedterminowemu wykonaniu dostaw zbożowych dla państwa, podkreślając, że zwycięstwa na froncie rolniczym stanowią nowy wkład w dzieło utrwalenia potęgi państwa radzieckiego, **w** dzieło utrwalenia pokoju.

Krajowa narada aktywu

Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — W dniach 4 i 5 sierpnia br. odbyła się narada krajowa aktywu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Referat polityczny w pierwszym dniu obrad wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Zarządu Głównego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, tow. generał **Franciszek Jóźwiak - Witold**, na temat „Zadania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Planie 6-letnim".

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej

sforsowały rzekę Naktong

i zbliżają się do miasta Taeg

PEKIN (PAP) — Z Phenjanu donoszą, że ogłoszony w dniu 5 sierpnia rano komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej stwierdza:

Ludowe siły zbrojne zadają dotkliwe ciosy cofającym się na wszystkich odcinkach frontu oddziałom piechoty amerykańskiej, kolumnom pancernym i niedobitkom wojsk lisynmanowskich.

Nieprzyjaciel, po poniesieniu szeregu ciężkich klęsk, ucieka się do barbarzyńskiego bombardowania spokojnych miast i wsi na głębokim zapleczu oraz do ostrzeliwania ogniem artylerii okrętowej obszarów nadbrzeżnych.

W dniu 2 sierpnia baterie nadbrzeżne Armii Ludowej uszkodziły kontrtorpedowiec amerykański, który bombardował port Czumunczing w prowincji Kangwon na wschodnim wybrzeżu Korei. Okręt nieprzyjacielski otoczył się zasłoną dymną i wycofał się z pola walki.

W dniu 3 sierpnia samoloty amerykańskie zbombardowały ponownie dzielnice mieszkalne miasta Hyngnam w Korei Północnej. Dwa bombowce nieprzyjacielskie zostały zestrzelone przez koreańską artylerię przeciwlotniczą.

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi ze sztabu Mac Arthura, że **w dniu 5 sierpnia wojska północno - koreańskie przekroczyły rzekę Naktong w jej górnym biegu, w okolicy miasta Sangdżu.**

Wojska amerykańskie wycofały się na tym odcinku dalej na wschód z pozycji zajętych kilka dni temu.

Na wszystkich odcinkach frontu **znacznie wzmogła się działalność północno - koreańskiego lotnictwa bliskiego wsparcia. Poza tym lotnictwo północno - koreańskie bombardowało koncentrację wojsk amerykańskich** w mieście Masan, leżącym na południowym odcinku frontu na drodze do portu Pusan.

—x—

Młodzież ZMP-owska

z Nowej Huty

podejmuje dalsze zobowiązania

KRAKÓW (PAP) — Po zrealizowaniu zobowiązań, podjętych na dzień 22 lipca — młodzież z ochotniczych brygad ZMP, zatrudnionych przy budowie miasta Nowa Huta — doceniając znaczenie długofalowego współzawodnictwa pracy w realizacji planów produkcyjnych — uchwaliła na masowym zebraniu rezolucję, mobilizującą młodzieżowców do walki o przyśpieszenie wykonania Planu Sześcioletniego.

Depesze z NRD

z okazji

święta narodowego Polski

WARSZAWA (PAP) — Z okazji Święta Odrodzenia 6 rocznicy Manifestu PKWN na ręce Prezydenta R. P. tow. **Bolesława Bieruta** nadeszły setki depesz, listów i rezolucji z miast i wsi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jednocześnie z gratulacjami, przesyłający życzenia, stwierdzają z naciskiem, iż ustalenie i wytyczenie trwałej granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, jest sprawiedliwym i historycznie nieodwracalnym czynem, otwierającym nową epokę dobrosąsiedzkich stosunków między Ludową Polską a Demokratycznymi Niemcami.

Rejestracja

maszyn przemysłowych

WARSZAWA (PAP). — Zgodnie z ustawą z dnia 20 lipca br. Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości rozpoczął rejestrację maszyn przemysłowych, znajdujących się w posiadaniu przedsiębiorstw prywatnych bądź też osób prywatnych.

Wszystkie osoby, w których posiadaniu znajdują się maszyny, bez względu na to, czy są one wykorzystywane w produkcji, czy też są one chwilowo nieczynne, obowiązane są zgłosić te maszyny w wydziałach przemysłowych rad narodowych.

Księża diecezji warmińskiej

potępiają agresję amerykańską na Koreę

OLSZTYN (PAP) — W Olsztynie odbyło się zebranie zarządu zrzeszenia „Caritas" diecezji warmińskiej z udziałem księży i działaczy katolickich z terenu woj. olsztyńskiego.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.: **„Wyrażamy najgłębsze oburzenie z powodu brutalnej agresji imperialistów amerykańskich na Koreę i domagamy się natychmiastowego wycofania amerykańskich wojsk napastniczych z tego kraju.**

Agresja na Korei odsłania zbrodnicze plany imperializmu amerykańskiego, który dąży m. in. do zdławienia potężnego ruchu narodowo - wyzwoleńczego narodów Azji i stara się je zakuć w kajdany niewoli.

Zobowiązujemy się ofiarnie pracować w komitetach obrońców pokoju, czym zadokumentujemy naszą niezłomną wolę walki o pokój, którą prowadzi obóz antyimperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele".

—x—

Manifestacja

młodzieży demokratycznej

w Kopenhadze

KOPENHAGA (PAP). — W stolicy Danii odbyła się manifestacja członków organizacji młodzieży demokratycznej pod hasłem solidarności z walczaca młodzieżą koreańską.

Droga, po której powinien kroczyć ZMP

Z przemówienia sekretarza KC PZPR tow. F. Mazura na Plenum Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej

Na Plenum Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej przed podsumowaniem dyskusji przez tow. Wł. Matwina, przewodniczącego ZMP, zabrał głos tow. Franciszek Mazur, sekretarz KC PZPR. Poniżej podajemy fragmenty z tego przemówienia.

Przede wszystkim parę uwag co do samego charakteru dyskusji. W dyskusji wypowiedziano sporo ciekawych myśli, poruszono ciekawe zagadnienia. Ale trzeba powiedzieć, że dyskusja nie wydobyła tego, czym żyje młodzież, czym żyje teren, jakie nurtują tam sprawy, jakie są trudności do przezwyciężenia.

Tego dyskusja nie dała. To jest jej wielki brak. A przecież tylko wówczas partia może pomóc organizacji ZMP, gdy sama organizacja ZMP wysuwa zagadnienia, którymi żyje młodzież i jej organizacje terenowe, wyczuwa je i stawia. Wtedy partia może pomagać radą, wskazaniem ZMP drogi rozwiązania różnych zagadnień, które powstają w życiu, poparciem, mobilizowaniem sił. Partia może i powinna okazać polityczną i organizacyjną pomoc, ale partia nie może zastępować ZMP w realizacji jego zadań; było by to wypaczeniem stosunku między ZMP a partią.

Dyskusja toczyła się raczej wokół zagadnień i spraw postawionych w referacie Zarządu Głównego, ale obrazu terenu nie dała. Wniosek z tego narzuca się sam — po Radzie Naczelnej trzeba odrobić tę lukę, trzeba pójść w teren, trzeba związać się z organizacjami dołowymi, trzeba powiązać je z kierownictwem. Widocznie tutaj tkwi jakiś brak w systemie pracy organizacji ZMP. Normalnie nasza metoda pracy polega na tym, że z góry daje się zasadnicze nastawienie, zasadniczy kierunek, a na dole, gdzie toczy się życie, jest kontrola tych nastawień, sprawdza się ich słuszność w praktyce. Sygnały z dołu, z terenu, jako sprawdzian muszą iść falą do góry. W centralnym kierownictwie uogólnia się, analizuje się, poprawia się błędy. To jest właściwa metoda pracy.

Muszę powiedzieć otwarcie, że tej właściwej metody pracy nie wyczuwa się tutaj, to raczej świadczy o oderwaniu od masy młodzieży i potwierdza krytykę pracy ZMP, jaką dało kierownictwo naszej partii.

Na czym ma polegać przełom w pracy ZMP

Często w czasie dyskusji powtarzano z trybuny słowa wypowiedziane przez tow. Matwina, że w pracy ZMP-owskiej musi nastąpić przełom. Ale tylko powtarzano samo słowo. Nie mówiono natomiast, na czym ma polegać ten przełom, jakie potrzeby w tym kierunku wysuwa teren, w czym tkwią źródła dotychczasowych wielkich braków w pracy ZMP.

Ale, rzeczywiście, przełom musi nastąpić. Tow. Matwin dał krytyczną ocenę działalności Zarządu Głównego i instancji kierowniczych ZMP. I logicznie z tej oceny wypływało, że musi nastąpić przełom, gdyż ZMP źle wywiązywał się dotychczas ze swych zadań. ZMP musi szybko przestawić się, aby sprostać zadaniom, wysuniętym w referatach tow. Matwina i tow. Ociepki w związku z realizacją Planu 6-letniego. Widzimy, że przed ZMP stoi ogrom pracy. Zadania te stoją przed ZMP już dziś. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie i krytycznie, że dzień wczorajszy w pracy ZMP raczej mówi o tym, że organizacja nie jest do tego jutra przygotowana. Dlatego właśnie musi nastąpić przełom i to szybko.

Rozumie się, że nie trzeba nie doceniać osiągnięć i zdobyczy, które ma w swej pracy ZMP. Inaczej nie zrozumiemy, jakie są błędy i jakie zmiany trzeba zrobić, ażeby ZMP mógł sprostać zadaniom, które przed nim stoją. Słusznie więc projekt uchwały Rady Naczelnej wskazuje na te osiągnięcia i zdobycze, podkreśla przemiany, które zachodzą stale wśród młodzieży i znalazły wyraz w rosnącej aktywności i świadomości politycznej szerokich mas młodzieży. ZMP podwoił swoją liczebność, rozszerzył swoje wpływy, mamy sporo fabryk, gdzie ZMP-owcy są pionierami we współzawodnictwie, mamy szereg pięknych przykładów ofiarności, poświęcenia młodzieży w pracy, w walce.

Niewątpliwie na terenie młodzieżowym jest coraz lepiej. Nie można nawet porównywać stanu sprzed dwóch lat ze stanem dzisiejszym.

ZMP nie potrafił dotychczas zmobilizować młodzieży do ofensywnej walki z wrogiem klasowym

Niemniej jednak równolegle z tymi osiągnięciami i zdobyczami w pracy, słyszeliśmy tutaj z tej trybuny o zlikwidowaniu organizacji bandyckiej, której dwie trzecie stanowili członkowie ZMP. Słyszeliśmy tutaj o pijanych awanturujących się młodzieżowcach z SP i innych podobnych zjawiskach. To nie jest zwykła łobuzeria. To jest coś więcej. To jest ręka wroga, który demoralizuje młodzież, prowadzi robotę przeciwko nam, dezorganizuje. Wiemy, że wszystko to jest odzwierciedleniem toczącej się ostrej walki klasowej w naszym kraju.

Trzeba sobie śmiało powiedzieć, że ZMP nie potrafił zmobilizować młodzieży do ofensywnej walki z wrogiem, że nieraz wykazywał bezradność wobec wroga klasowego, że często nie doceniano przejawów wrogiej roboty i poszukiwano wyjaśnień nie mających nic wspólnego z naszą rzeczywistością. W aktywie ZMP-owskim nie było ostrej świadomości i zrozumienia mechaniki walki klasowej. Dlatego często aktywiści w terenie nie mając odpowiedniego nastawienia nie mogli sobie dać rady, nie wiedzieli, jak w danej konkretnej sytuacji reagować. Co więcej — szereg faktów świadczy, że aktyw ZMP często nie wiedział, czym żyje młodzież, dlaczego wrogowi udaje się przeniknąć na teren młodzieży. W ocenie kierownictwa partyjnego właśnie to wysunięte jest na czoło krytyki, ostrej krytyki w stosunku do ZMP, do Zarządu Głównego.

ZMP jest organizacją masową i klasową

Związek Młodzieży Polskiej nie potrafił włączyć się w toczącą się ostrą i zaostrzającą się walkę klasową i to jest jego wielkim, zasadniczym błędem.

Dlaczego tak się stało? Wydaje mi się, że było kilka przyczyn, które doprowadziły do takiego stanu.

Nie było jasnego zrozumienia, jakie miejsce i jaką rolę ZMP, jako przodująca siła na terenie młodzieżowym, powinien zająć w naszym społeczeństwie, w społeczeństwie okresu przejściowego, od kapitalizmu do socjalizmu, kiedy wróg klasowy jest rozbity, osłabiony, ale niedobity i przyciskany, ze wściekłością opiera się, walczy z nami.

W ZMP — i to od góry do dołu — nie było jasnego zrozumienia tej sytuacji. Świadczy o tym szereg faktów. Nie było w działalności ZMP jakiegoś zrozumienia na kim Związek Młodzieży Polskiej ma się oprzeć, ustawić swoje punkty oparcia, tak, aby skutecznie wpływać na całą młodzież.

Nie było głębokiej świadomości, że ZMP jest organizacją klasową, organizacją walki, i to jest jego zasadniczą cechą. Sztandarem, którym ZMP powinien się kierować, jest marksizm - leninizm.

Odwrotnie, spotykaliśmy się z różnymi mętnymi teoryjkami o wspólnocie młodzieżowej w ogóle, o antagonizmie między młodymi a starymi, o konieczności obrony interesów młodych przed starymi itd., itd. Wszystkie te teoryjki są zaczerpnięte, często nieświadomie, z arsenału wroga, który je wysuwa po to, aby odwrócić młodzież od czujności klasowej, od walki klasowej, od kryteriów jedynie słusznych — od kryteriów klasowych.

To wszystko zaważyło na pracy ZMP, a przecież są to dość jasne sprawy. Młodzież robotnicza jest nierozdzielną częścią klasy robotniczej. To jest zasadnicze i decydujące. Tak jak klasa robotnicza w naszym społeczeństwie jest przodującą siłą tak i młodzież robotnicza na terenie młodzieży musi być przodującą siłą i główną oporą ZMP.

Lecz młodzież ma swą specyfikę, młodzież ma swoje zainteresowania, swoje życie. Młodzież, będąc mniej obciążona przesądami, nawykami przeszłości jest zdolna prędzej przyswajać sobie nowe idee, przemiany, budownictwo socjalistyczne. I dlatego trzeba wzmacniać i rozwijać odrębną organizację młodzieży.

ZMP, organizacja młodzieżowa, różni się od organizacji partyjnej i nie powinna we wszystkim naśladować partyjnych metod pracy. Nie mając tych obowiązków co Partia, będąc zasadniczo organizacją wychowawczą w walce i w pracy, może ZMP śmiało postawić sobie zadanie przyjęcia do swych szeregów ogromnej większości młodzieży robotniczej i wychowywania, hartowania tej młodzieży robotniczej już w swoich szeregach.

A jaką mamy praktykę w tej dziedzinie? Nie było słusznego ustawienia tego zagadnienia. Nie było troski o młodzież robotniczą, jako o nazważniejsze oparcie Związku Młodzieży Polskiej. Także na wsi trzeba śmiało wciągać do swoich szeregów młodzież biedniacką, troszczyć się o nią, aktywizować, stwarzać warunki awansu, pokazać jej perspektywę w budownictwie socjalistycznym i śmiało, szeroko wciągać do swoich szeregów, gdyż oparcie się na młodzieży biedniackiej jest warunkiem szerokiego wciągania do szeregów ZMP młodzieży średniackiej.

W tym zestawieniu, w tym sojuszu mało i średniorolnych chłopów dopiero ZMP nabiera odpowiedniego znaczenia i siły na wsi. Młodzież robotnicza i młodzież małorolnych chłopów powinna stać się głównym oparciem ZMP i podstawą jego więzi organizacyjnej od dołu do góry. Wówczas nie będziemy mieli tych niespodzianek, że niektóre nasze młodzieżowe organizacje ulegają tak łatwo wpływom wroga. To nie znaczy, że trzeba się bać masowości w ZMP. Wręcz odwrotnie. ZMP musi być bardziej masową organizacją, liczniejszą niż organizacja partyjna i takie zadanie trzeba postawić przed organizacjami ZMP.

Na wsi w szeregach ZMP powinny się znaleźć jak najszersze masy biedniackiej i średniackiej młodzieży.

Do produkcji przyjdzie sporo drobnomieszczańskiej młodzieży miejskiej i niesłusznie tutaj jeden z towarzyszy mówił, że nie będziemy ich puszczać nawet do brygad SP. Odwrotnie, trzeba się nimi zaopiekować, trzeba ich wciągnąć do pracy i lepszych z nich wciągać do szeregów ZMP. Jeden z towarzyszy podawał przykład i pytał, jak postąpić? Mamy syna bogacza wiejskiego. Przejął się on ideą ZMP, pomaga w pracy, walczy z bogaczami, nawet pokłócił się z własnym ojcem, dobry chłopak, czy można przyjąć go do ZMP?

Na to odpowiedź jest prosta. Odpowiadamy: można, ale to są wyjątki. Doświadczenie pokazuje, że na ogół kułacka młodzież trzyma się swoich rodziców. Często idzie do nas już zakapturzona, aby wewnątrz organizacji prowadzić wrogą robotę. Młodzież również jest podzielona klasowo i dlatego bezprzedmiotowe jest pytanie, które wysunęło się tutaj, czy ZMP ma dzielić młodzież czy nie dzielić jej. ZMP nie ma tu nic do dzielenia. Młodzież już jest podzielona. W naszym klasowym społeczeństwie młodzież, tak samo jak i starsze pokolenie, dzieli się na klasy. ZMP, jako organizacja walki, jako organizacja klasowa ma różny stosunek do poszczególnych klasowo grup młodzieży.

Przejawy niesłusznej linii politycznej

Jeżeli odsetek młodzieży robotniczej stanowi w ZMP 27,9 proc., to trzeba powiedzieć, że to jest mało.

A jeżeli w stołecznej organizacji, pod bokiem Zarządu Głównego przyjęto do ZMP 5.000 robotników a 10.000 pracowników umysłowych i na skutek tego odsetek pracowników umysłowych w organizacji skoczył z 17 do 28 proc., a robotników spadł z 33 do 22 proc., to trzeba powiedzieć, że jest to niesłuszna polityka. Jest to niesłuszna linia, nie odpowiadająca ani charakterowi ZMP, ani jego zadaniom. Ta niesłuszna linia musi odbijać się w pracy, gdyż organizacja o złym składzie socjalnym nie wywiąże się ze swoich zadań. I przykro bardzo, że to dzieje się w stołecznej organizacji, pod bokiem Zarządu Głównego. Nikt na to nie zwracał uwagi. Nie było zatem kontroli i nie było jasno wytyczonej linii.

Aktywiści ZMP w terenie nie mają nastawienia, nie wiedzą, co jest dobre, a co złe. Jeżeli w Dąbrowie Górniczej w zarządzie miejskim ZMP jest tylko jeden robotnik i w związku z tym stanem rzeczy nikt nie bije na alarm — to znaczy, że sprawa postawiona jest na głowie i nic dobrego z tego wyjść nie może. To trzeba wyprostować. Wydaje się, że nie było należytego kierownictwa, nie dawano organizacjom odpowiednich nastawień, nie było kontroli wykonania i nie było poczucia odpowiedzialności za wielką, ważną sprawę, poleconą ZMP przez naszą partię, przez nasz Rząd.

W pracy organizacji ZMP nie czuje się tej niezbędnej troski, pasji, serca — raczej sporo faktów świadczy, że młodzi ZMP-owcy nauczyli się spokojnie załatwiać bieżące sprawy — urzędować, a nie pracować. A to nie jest nasza metoda — to jest szkodliwe. Trzeba szybko i radykalnie zmienić styl pracy.

W młodzieży tkwi zapał, ofiarność, poświęcenie, żywy ogień, więc zdawało by się, że ten zapał w młodzieżowej organizacji powinien ujawniać się na każdym kroku, a tymczasem stwierdzamy, że w wielu wypadkach są to organizacje mniej żywe i ruchliwe niż organizacje partyjne.

Trzeba śmiało samokrytycznie zbadać przyczynę tego zła, dociec źródła błędów, aby móc skutecznie błędy zwalczać.

Co oznacza pojęcie — „najbliższy pomocnik Partii"

Mówiono tu dużo o roli naszej partii, o oderwaniu się ZMP od partii, o ustawieniu ZMP na przyszłość jako najbliższego pomocnika partii. Sprawa ta dojrzała i nie napotyka na trudności. Nasza partia w walce i pracy zdobyła sobie polityczny, moralny autorytet i jest kierowniczą siłą w naszym państwie. Partia nasza ściśle współpracuje z ZSL i SD i stronnictwa te uznają kierowniczą rolę naszej partii, a nasza ideologia i linia polityczna jest kierunkiem wspólnego działania również i tych stronnictw. W naszej pracy nad przebudową wsi, np. dla ZSL także jak i dla naszej partii jest jedyny kierunek działania — kierunek wytyczony przez Lenina i rozwinięty przez Towarzysza Stalina. — Jest to też jedyna droga, po której może kroczyć ZMP. To nie ulega wątpliwości. I we wszystkich dziedzinach walki, pracy, wychowania młodzieży, ZMP musi kierować się nauką marksizmu - leninizmu, generalną linią naszej partii.

Rozumie się, że bezpośrednia stała pomoc i kierownictwo Związkiem Młodzieży Polskiej ze strony naszej partii jest koniecznością życiową. Istnieje uchwała naszego kierownictwa partyjnego, aby zasilać ZMP kadrami, a komitety wojewódzkie i powiatowe, wszystkie instancje i ogniwa partyjne powinny okazać ZMP pomoc organizacyjną, polityczną i kontrolować wykonanie zadań, które stoją przed ZMP. Lecz chcę tutaj od razu podkreślić, że trzeba unikać drobnostkowej opieki, trzeba dbać o to, aby nie było szarpaniny ze strony organizacji partyjnej. Młodzież ma swoją odrębną organizację, swoje ogniwa i instancje od dołu do góry i zasadnicze nastawienie kierunkowe organizacja dostaje od Zarządu Głównego ZMP.

Gdybyśmy to ujmowali inaczej, powstałoby niebezpieczeństwo przeradzania się organizacji ZMP w jakieś wydziały komitetów partyjnych. Było by to szkodliwe, tak jak było szkodliwe odrywanie się ZMP od partii.

ZMP, usprawniając swoją pracę, aktywizując się w walce klasowej, organizując młodzież do walki z wrogiem, do budownictwa socjalistycznego, jako organizacja bardziej masowa niż partia, organizacja, która w swoich szeregach skupi wszystko, co jest najlepsze w młodzieży polskiej, sama przez się stanie się rezerwuarem dla partii. Każdy nowy młody członek partii będzie przychodzić do partii z ZMP, wychowany przez ZMP. I tym samym ZMP stanie się pierwszym pomocnikiem partii, o czym tyle razy mówiono z tej trybuny. Specjalnie podkreślamy „stanie się", bo jeżeli nie bawić się we frazesy, to najlepszym pomocnikiem partii jest ten, kto rzeczywiście pomaga w zasilaniu kadr w wychowywaniu przyszłych członków partii, pomaga w pracy, pomaga w walce. ZMP ma wszystkie prawa i możliwości stać się wkrótce tym pierwszym pomocnikiem partii. Ale trzeba popracować, trzeba rzeczywiście pomagać, bo inaczej hasło „pomocnik partii" będzie tylko pustym frazesem.

Najważniejsze zadanie: powiązać się z masami

Sporo tu mówiono samokrytycznie o tym, że wojewódzkie zarządy ZMP oderwały się od partii, że powiatowe zarządy ZMP oderwały się od komitetów powiatowych PZPR: nie przychodzili do komitetów partyjnych, nie pytali się, nie radzili i dlatego jest taki stan, z którego jesteśmy niezadowoleni. To jest słuszne. To jest zaniedbanie ZMP, jak również zaniedbanie ze strony ogniw partyjnych, musimy to ze swej strony stwierdzić samokrytycznie. Ale tutaj prawie nie mówiono o błędzie niemniejszym, który zaciążył na pracy ZMP. Nie chodziliście, nie radziliście się swoich własnych członków, swoich mas młodzieżowych. To ujawnia się w całym szeregu faktów, zresztą to ujawniło się również w dyskusji. To świadczy o oderwaniu się od mas i ten zarzut my stawiamy w stosunku do Zarządu Głównego ZMP, w stosunku do większości zarządów wojewódzkich i zarządów powiatowych. A bez więzi z masami, bez wsłuchiwania się w głos mas, bez radzenia się ich nie może być dobrej pracy. Towarzysz Stalin uczy nas, że trzeba uczyć się nie tylko od kierowników z góry, trzeba uczyć się również z dołu, od mas, gdzie tętni życie. A tego nastawienia brak było w pracy ZMP.

Łączność z masami, przysłuchiwanie się głosowi mas, uświadamianie sobie czym one żyją, jakie mają zainteresowania — oto co pozwala nakreślać słuszną taktykę, oto co pozwala dostrzegać wroga, którego często nie dostrzega się, oto co pozwala uodpornić organizację młodzieżową.

To jest jednym z najważniejszych zadań, które stoją przed organizacją ZMP. Trzeba zmienić styl pracy. Trzeba pamiętać, że tylko w oparciu o masy, tylko razem z masami możemy sprostać zadaniom, które stoją przed nami, bo trzeba przecież prowadzić ze sobą masy, trzeba wiedzieć, do czego one dojrzały, trzeba nie wyskakiwać naprzód, nie odrywać się od mas, ale też nie dreptać w ogonie mas. Trzeba więc wyczuwać w codziennej pracy nastroje mas. Trzeba pamiętać — że żyjemy w społeczeństwie, gdzie toczy się ostra walka klasowa, również na odcinku młodzieży. Wróg kieruje w tę stronę duże wysiłki, stosuje perfidne metody demoralizacji, rozkładu, przekupstwa. Gdy pamiętamy o tym, gdy ostro wyczuwamy tę walkę klasową, manewry wroga — wówczas i tylko wówczas możemy zdobywać młodzież pod nasze sztandary, prowadzić ją ze sobą.

Kształtować działaczy, zdolnych wychowywać szerokie rzesze młodzieży

Tow. Mazur omawia następnie wspaniałe perspektywy Planu 6-letniego i wysuwa zadania, jakie stają przed młodzieżą. M. in. stawia rolę ZMP w wychowaniu tysięcznych rzesz młodzieży, która napłynie ze wsi do przemysłu.

Jak przy obecnym stanie organizacyjnym, kadrowym, przy niektórych złych nawykach — jak ZMP wywiąże się z tych zadań? Trzeba powiedzieć: będzie trudno i trzeba szybko dokonać rzeczywistego przełomu.

Braki w organizacji brygad SP w Warszawie, Częstochowie, braki, które widzimy w Nowej Hucie, świadczą, ile trudności mamy do przezwyciężenia, ile trzeba włożyć energii, poświęcenia, wynalazczości i inicjatywy, ażeby wywiązać się z tych zadań, które stawia przed nami życie. Lecz wśród młodzieży jest zapał, poświęcenie, ofiarność, inicjatywa i wynalazczość. Trzeba tylko ją zorganizować, trzeba dać jej kierunek, a wówczas wywiążemy się z tego zadania.

Mamy piękny kraj, ogromne możliwości, bazę rolniczą i bazę surowcową, mamy klasę robotniczą o pięknych tradycjach walki, mamy piękną młodzież. ZMP musi wychowywać szybko swych działaczy jako organizatorów, kierowników, pełnych inicjatywy i zdolnych kierowników, którzy potrafią wiązać się z masą młodzieży, kierowników, których młodzież będzie lubić. Gdyż tylko tacy ludzie mogą wykrzesać z mas młodzieżowych ofiarność, poświęcenie i miłość do naszej ojczyzny.

Wówczas nie tylko będziemy powtarzać słowa, że Komsomoł jest dla nas przykładem, lecz rzeczywiście pójdziemy drogą Komsomołu.

Zadania są wielkie. Te zadania będziemy rozwiązywali w walce, ale w walce i w pracy będą się uczyć, hartować ludzie, młodzieżowcy, którzy zbudują socjalistyczne, sprawiedliwe społeczeństwo w Polsce.

Zdobytą wiedzą służyć będą Polsce Ludowej

Uroczyste zakończenie pierwszego kursu

dla sekretarzy Komitetów Powiatowych i instruktorów KW

W obecności sekretarzy KC Partii tow. tow. **Romana Zambrowskiego i Zenona Nowaka** odbyło się dnia 5 bm. w Warszawie uroczyste zakończenie pierwszego kursu sekretarzy Komitetów Powiatowych i instruktorów Komitetów Wojewódzkich. Do zebranych przemówił członek Biura Politycznego, sekretarz KC tow. Roman Zambrowski.

* * *

Czwarte Plenum KC postawiło przed Partią zagadnienie doboru, wysuwania i szkolenia kadr, zdolnych podnieść pracę organizacyjną do poziomu zadań, stojących przed nią na obecnym etapie. Towarzysz Bierut stwierdził konieczność **„szybszego podniesienia kwalifikacji kadr partyjnych, zarówno w dziedzinie opanowania przez nie teorii marksistowsko - leninowskiej, jak i pod względem ich doświadczenia i sprawności organizacyjnej".**

W myśl tych wskazań został zorganizowany w Warszawie pierwszy kurs obejmujący pierwszych i drugich sekretarzy Komitetów Powiatowych, instruktorów Komitetów Wojewódzkich, przewodniczących rad narodowych, związków zawodowych, ZMP itp.

178 członków Partii, którzy mają już za sobą dużą praktykę pracy terenowej, przesłuchało na kursie 107 godzin wykładowych oraz brało udział w zebraniach seminaryjnych, w dyskusjach, ćwiczeniach — pogłębiając swoją znajomość aktualnych zagadnień politycznych, gospodarczych i organizacyjnych.

Zdobyte wiadomości dopomogą towarzyszom w pracy, w usprawnieniu kierownictwa politycznego Partii, w różnych dziedzinach naszego życia, w szczególności w dziedzinie gospodarczej.

Fakt, że wśród 49 wykładowców, było 8 członków Biura Politycznego i kilkunastu członków KC, wskazuje jak wielkie znaczenie Partia nasza przywiązuje do takich kursów.

Wypowiedzi słuchaczy są dowodem, jak bardzo ten kurs był im potrzebny, jak bardzo wpłynął na wzbogacenie zasobu ich wiedzy politycznej i ekonomicznej.

„Kurs dał mi bardzo dużo — mówi tow. Feliks Woźniak, pierwszy sekretarz KP w Środzie, (woj. poznańskie). **Poznałem m. in. tak ważne zagadnienia, jak zasady planowania, strukturę bilansu przedsiębiorstwa, sprawę układania budżetu. Trudno mi było przeprowadzać kontrolę pracy poszczególnych zakładów, czy przedsiębiorstw, bez gruntownej znajomości tych spraw, trudno mi było rzeczowo kierować gospodarczymi sprawami mego terenu. Wiadomości zdobyte na tym kursie dopomogą nam usprawnić robotę".**

Tego samego zdania jest tow. Waldhora, drugi sekretarz KP, Jelenia Góra i tow. Rakoczy, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Tego samego zdania są inni towarzysze.

W kursie tym brały udział również kobiety. Oto tow. Zielińska Stanisława, pierwszy sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy łódzkich zakładach przemysłu odzieżowego. **Od robotnicy — czyszczarki w niciarni PZPB Nr 16, dzięki sumiennej i dobrej pracy przeszła przez stanowiska: brygadzistki, kontrolerki w czyszczalni aż do pracy przy maszynach: została skręcarką. Ten awans był dla niej dalszym bodźcem w pracy. Wyrabiała 178 procent normy i otrzymała zaszczytny tytuł przodownicy pracy.**

Tow. Zielińska rosła i rozwijała się w toku pracy, w toku walki z trudnościami. Komitet partyjny wysłał ją do Szkoły Wojewódzkiej w Pabianicach, po ukończeniu której została sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPB Nr 16, liczącej 2.000 ludzi, a następnie w łódzkich zakładach przemysłu odzieżowego, zatrudniających ok. 4.500 osób.

„**Muszę się przyznać,** — mówi tow. Zielińska, — **że dotąd miałam zamknięte oczy na niektóre sprawy, szereg zagadnień gospodarczych zakładów znałam tylko powierzchownie. To chyba takie organizacje partyjne jak u nas, miał na myśli tow. Minc, kiedy mówił w referacie na V Plenum, że nie znają jeszcze dostatecznie głęboko i poważnie gospodarczych spraw podległego im terenu, nie umieją słusznie i konkretnie kierować tymi sprawami. Kurs dał mi bardzo dużo. Będę teraz mogła lepiej wykonywać swoje obowiązki".**

Towarzysze, którzy ukończyli kurs, staną wkrótce do pracy w terenie. Zdobyta wiedza sprawi, że będą lepiej, sprawniej i konkretniej kierować pracą na powierzonych im placówkach. **(B. T.)**

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film pt. „Urodzony w październiku".

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji radzieckiej p.t. „Opowieść o prawdziwym człowieku".

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26. tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Marnotrawcy dobra społecznego

Wiemy, że wojna dokonała ogromnego zniszczenia na naszych ziemiach, powodując między innymi znaczne zniszczenie naszego przemysłu krajowego. Dzięki jednak planowej gospodarce, dzięki ofiarności klasy robotniczej, dzięki wspaniale rozwijającemu się współzawodnictwu i racjonalizatorstwu pracy — przemysł nasz szybko osiągnął i przekroczył poziom przedwojenny.

Przemysł farmaceutyczny odbudował się szybko. Do jego zadań należy zapewnienie światu pracy potrzebnych leków i środków opatrunkowych.

Już dziś z dumą możemy stwierdzić, że wiele leków, które dawniej musieliśmy sprowadzać z zagranicy, płacąc za nie dewizami — produkujemy obecnie w kraju, zaoszczędzając w ten sposób dla gospodarstwa narodowego ogromne sumy. Jednak i w chwili obecnej trzeba czynić wszystko, by jak najoszczędniej gospodarować posiadanymi zapasami, gdyż nie są one zbyt wielkie.

Tymczasem na terenie Tomaszowa obserwujemy dość dziwne i niepokojące objawy karygodnego marnotrawstwa.

Istniejąca w Tomaszowie apteka Ubezpieczalni Społecznej oblegana jest codziennie przez setki osób, oczekujących w kolejce na otrzymanie lekarstw.

I zdawało by się, że skoro ktoś czeka w kolejce do apteki, to po to, aby uzyskać lekarstwo naprawdę potrzebne choremu. Personel apteki pracuje z pełnym poświęceniem, aby na czas sporządzić zamówione lekarstwa, które przyniesie ulgę w cierpieniu, a niejednego chorego uratuje od śmierci. A tymczasem...

Jak informuje nas kierownictwo apteki — przeciętnie kilka set osób miesięcznie nie odbiera leków, sporządzonych w dość trudnych i szarpiących nerwy warunkach. Szkodnicy społeczni — bo tak ich nazwać trzeba — zabierając niepotrzebnie drogocenny czas lekarzowi, utrudniając dostęp do lekarza naprawdę choremu — powiększają zastęp oczekujących w aptece po to, aby w rezultacie, kiedy lekarstwo zostało już zrobione — nie zgłosić się po jego odbiór.

Tego rodzaju postępowanie zasługuje na najsurowsze potępienie. Nie po to przecie zapewnia się potrzebną ilość leków czy środków opatrunkowych, aby szły one na marne, aby nie były jak należy i przez kogo należy wykorzystane, aby nie spełniały swojego przeznaczenia jako ważny i cenny środek pomocniczy w służbie zdrowia.

Przecież nieodebrany lek staje się bezwartościowy i ulega zniszczeniu. Ulega zniszczeniu produkt, stworzony wysiłkiem polskiego robotnika, stworzony za nasze wspólne, robotnicze pieniądze. A nieodebrane leki w ciągu miesiąca przynoszą dziesiątki tysięcy zł. strat. Dziesiątki tys. w samym tylko Tomaszowie. Toteż nie będzie przesadą, jeżeli stwierdzi się, iż jednostki traktujące w ten sposób nasze publiczne dobro — są społecznymi szkodnikami.

Musimy temu wydać ostrą i bezwzględną walkę. Należy z imienia i nazwiska piętnować ludzi, którzy w ten sposób postępują. Niech społeczeństwo wie, kto robi sztuczny tłok w poczekalniach lekarskich i aptekach, kto utrudnia dostęp do lekarza prawdziwie chorym.

Niech społeczeństwo się dowie, że zgłaszający się do lekarza, a nie wybierający lekarstw — to nie chorzy, a symulanci, którzy pragną nie pomocy lekarskiej, a zwolnienia z pracy. A oprócz tego, kierownictwo Ubezpieczalni, czynniki związkowe i administracyjne poszczególnych zakładów pracy — winny w stosunku do tych szkodników wyciągnąć poważne konsekwencje. Nie możemy dopuścić, by nasz wysiłek, nasze bogactwo narodowe, które tworzymy w trudnych warunkach — było marnotrawione przez aspołeczne jednostki.

(m)

Sukcesy pabianickich kolejarzy

Niedawno zainicjowane współzawodnictwo pracy na terenie pabianickiego dworca PKP objęło już 100 proc. załogi.

Dyżurny ruchu Jan Kłys wraz z nastawiaczami ob. ob. Teofilem Sowiakiem i Teofilem Jaworskim, wykonał plan regularności przebiegu pociągów osobowych i towarowych w 100 proc.

Magazynier ekspedycji towarowej ob. Stefan Gala wykonał w lipcu 288 proc. normy, wysuwając się w ten sposób na czoło współzawodniczących.

Jeszcze większym sukcesem pochwalić się może robotnik ekspedycji ob. Feliks Stasiak, który osiągnął 308 proc. normy. Kasjer towarowy ob. Stanisław Pawlikowski, osiągnął 202 proc. normy.

Przed zbliżającym się nowym rokiem szkolnym

Za cztery tygodnie — dzieci i młodzież zapełnią mury szkolne. Z początkiem września—rozpocznie się po wakacyjnej przerwie, nowy okres nauki, a z nim troska rodziców o właściwe zaopatrzenie dzieci w wszelkiego rodzaju, przybory szkolne i pomoce naukowe.

Na terenie Tomaszowa detaliczna sprzedażą tych wszystkich materiałów zajmują się: Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Miejski Handel Detaliczny i placówki „Domu Książki". Wszystkie te przedsiębiorstwa handlowe przygotowują się do wzrostu popytu z początkiem roku szkolnego na przybory szkolne.

Głównym dystrybutorem na naszym terenie materiałów i pomocy szkolnych, jest miejscowa placówka PZGS. Z jej magazynów — zgodnie z rozdzielnikiem — przydzielane są odpowiednie ilości towarowe, tak dla MHD, jak i PSS oraz „Domu Książki". PZGS w swych magazynach ma poważne ilości wszelkich materiałów szkolnych.

Jak przedstawia się w chwili obecnej pula towarowa, którą dysponują poszczególni dystrybutorzy i czy odpowiada ona spodziewanemu zapotrzebowaniu?

Zagadnienie to winno być rozpatrzone już dziś, aby w razie ewentualnego niedoboru na którymkolwiek odcinku, można było w odpowiednim czasie poczynić starania o uzupełnienie ewentualnych braków.

Czy rozdział poszczególnych materiałów przeprowadzony jest w sposób, gwarantujący właściwe zaopatrzenie całego miasta? Zastanowienie się nad tym konieczne jest z tego względu, iż w różnych punktach miasta spodziewać się należy różnego popytu. Z pewnością sklepy, położone w pobliżu szkół, będą musiały być pełniej i lepiej zaopatrzone, niż placówki, leżące zdala od nich. Pamiętać trzeba, że nie tylko śródmieście, ale i peryferie muszą posiadać pełny asortyment przyborów szkolnych, by nie zmuszać dzieci, czy ich rodziców do wędrowania wiele kilometrów po często błahe przedmioty.

Było by słuszne, wciągnąć mocniej, niż dotychczas do akcji rozprowadzania przyborów szkolnych spółdzielnie uczniowskie.

O tym wszystkim należało by zawczasu pomyśleć.

Osiągnięcia i zamierzenia
spółdzielni pracy „Piotrkowianka"

Przed dwoma laty 9 pracowników krawieckich w Piotrkowie założyło spółdzielnię pracy „Piotrkowianka". Już w początkach 1949 roku ilość pracowników tej spółdzielni wzrosła do 37 osób, zaś obecnie zatrudnionych jest tutaj 165 osób. Spółdzielnia zajmuje szczupły lokal przy ulicy Szewskiej.

Mimo początkowych trudności, spółdzielnia ma do zanotowania duże osiągnięcia. Roczny plan produkcji za rok 1949 został wykonany w 140 procentach. Akcja oszczędnościowa w tym samym roku dała sumę 776 tys. zł. W roku bieżącym plany produkcyjne są stale przekraczane, w lipcu b.r. na przykład plan produkcyjny został wykonany w 130 proc.

Punkt usługowy spółdzielni, obsługujący robotników Piotrkowa, wykonał swój plan w 125 procentach. Cała załoga spółdzielni jest objęta długofalowym współzawodnictwem pracy. Istniejąca od niedawna komisja racjonalizatorska opracowała i zatwierdziła 4 projekty racjonalizatorskie. Tow. **Jakub Rener** opracował sposób wszywania rękawów razem z podszewką do kanadyjek zamszowych, co skraca wykonanie każdej sztuki o 15 minut. Tow. **Eizenstajn** usprawnił montowanie zabawek galanteryjnych. Usprawnienie to daje na każdej zabawce 17 zł. oszczędności i znacznie skraca cykl produkcyjny. Trzeba bowiem zaznaczyć, że aby wykorzystać bezużyteczne dotychczas odpadki krawieckie, w spółdzielni została zorganizowana specjalna brygada, która z odpadków wykonuje zabawki dziecięce, cieszące się dużym popytem.

W celu zapewnienia ludności robotniczej taniego źródła szycia i naprawy odzieży, powstały 2 punkty usługowe, które sprawnie i po niskich cenach wykonują powierzone prace. Obecnie powstał projekt założenia punktów usługowych przy hucie „Hortensja", „Kara" i „Feniks". Mają także powstać punkty usługowe w miejscowości letniskowej Przygłów oraz w osadzie Rozprza, który obsługiwać będzie robotników miejscowego tartaku i zakładów w Nikocicach i Woli Krzysztoporskiej.

„Piotrkowianka" zamierza rozszerzyć swoją produkcję, na przeszkodzie stoi jednak brak lokalu. Istnieje projekt, aby „Piotrkowianka" wraz ze spółdzielnią krawiecką „Nasza Przyszłość" i szewską „Wyzwolenie" przeniosły się do t. zw. koszar inwalidzkich, znajdujących się przy ulicy Stalina. Lokal ten zapewniłby robotnikom wszystkich trzech spółdzielni lepsze warunki pracy i umożliwiłby założenie wspólnej świetlicy i żłobka dla dzieci. Decyzja w tej sprawie zależy od Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, która niewątpliwie pójdzie na rękę tysiącowi pracowników tych trzech spółdzielni pracy.

Ośrodek wypoczynkowy w Spale
otrzymał stałe kino

W ubiegły czwartek wieczorem, w ośrodku wypoczynkowym FWP w Spale — dokonano otwarcia stałego kina.

Już od godz. 19 — sala była wypełniona wczasowiczami i mieszkańcami Spały i okolic. Uroczystość zagaił kierownik kulturalno-oświatowy ośrodka — tow. Sztanert, po czym w imieniu Okręgowej Dyrekcji „Filmu Polskiego" przemówił tow. Wierciński. Obaj mówcy wskazali na poważne znaczenie, jakie nowootwarta placówka kulturalna będzie miała dla wczasowiczów.

Po przemówieniach wyświetlono pierwszy film. Był nim film produkcji radzieckiej p. t. „Świat się śmieje".

Podkreślić tu trzeba, że kino w Spale miało być uruchomione dopiero z dniem 1 września, wspólny jednak wysiłek kierownictwa ośrodka i filmowców pozwolił na przyśpieszenie tego terminu o miesiąc.

Kierownikiem kina został dotychczasowy wartownik ośrodka — tow. Stanisław Jaworski, operatorem zaś tamtejszy elektromonter — ob. Jerzy Jędrychowicz. Obaj wymienieni przeszli specjalne wyszkolenie na kursie w Łodzi. (b)

W Pabianickiej Fabryce Narzędzi
należy zorganizować kurs szkolenia zawodowego

Pabianicka Fabryka Narzędzi jest jednym z zakładów pracy na terenie naszego miasta, w którym pracuje ponad 90 proc. robotników nie posiadających pełnych kwalifikacji zawodowych. Zaledwie 10 proc. pracowników, zatrudnionych przy produkcji, posiada pełne kwalifikacje, pozostali to ludzie, którzy po krótkim przeszkoleniu pracują na odpowiedzialnych stanowiskach, wywiązując się lepiej lub gorzej z nałożonych na nich obowiązków. Brak pełnych kwalifikacji zawodowych u większości załogi jest przyczyną wielu trudności.

Dyrekcja i rada zakładowa za mało zajmują się zagadnieniem szkolenia zawodowego.

W ubiegłym roku zorganizowano wprawdzie kurs szkolenia zawodowego, ale na zapisanych 16 kandydatów ukończyło go zaledwie 2. Powodem tego było to, że ani dyrekcja ani rada zakładowa nie otoczyły kursu należytą opieką, nie starano się stworzyć uczącym się sprzyjających warunków. W roku bieżącym, mimo, że odczuwa się nadal poważny brak wykwalifikowanych pracowników, ponownym zorganizowaniem kursu nikt dotychczas nie zajął się.

Należy jednak jak najprędzej pomyśleć o zorganizowaniu kursu szkolenia zawodowego, który by objął jak największą ilość pracowników.

Podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników Pabianickiej Fabryki Narzędzi z pewnością wpłynie na podniesienie się jakości produkcji tego zakładu pracy.

Wspaniały wynik Czynu Lipcowego
Wykonane w Pabianicach zobowiązania przedstawiają wartość 13 milionów zł

Fala zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN, objęła również załogi pabianickich zakładów pracy. Wszystkie zobowiązania zostały w terminie wykonane, a w wielu wypadkach nawet znacznie przekroczone.

Bilans osiągnięć jest naprawdę wspaniały. Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Chemicznego „Pabianice", realizując podjęte zobowiązania, wykonali ponad plan szereg poważnych prac, których wartość wynosi 1.721.000 zł., Czyn Lipcowy Załogi Łódzkich Zakładów Graficznych, oddział Nr. 9 w Pabianicach dał 1.338.000 zł. Realizacja zobowiązań w PZPJG dała 398.000 zł. Pracownicy Zakładów im. J. Strzelczyka zmontowali dodatkowo 5 maszyn wartości 783 tys. zł. Członkowie spółdzielń pracy: im. J. Marchlewskiego „Pabianiczanka" oraz „Tkanina" — w ramach Czynu Lipcowego przeprowadzili komasację krosien i innych warsztatów, co przyczyni się w znacznej mierze do zmniejszenia kosztów własnych. Wartość zobowiązań zrealizowanych przez załogi pabianickich zakładów pracy przekracza 13 milionów złotych.

Dodać należy, że załoga PZPB podjęła szereg zobowiązań długofalowych, dotyczących zmniejszeni zużycia materiałów technicznych. Realizacja tego zobowiązania przyniesie do końca roku, 59 miln zł.

Wykonanie zobowiązań długofalowych, jakie podjęła załoga PZPO, przysporzy przemysłowi odzieżowemu kilkudziesięciu wykwalifikowanych pracowników.

Wykonanie zobowiązań pracowników Zakładów L 15 w Pabianicach wpłynie wydatnie na zmniejszenie procentu odpadów, zapewniając w ten sposób ponad 11 miln. zł. dodatkowych oszczędności.

Elektrownia piotrkowska
wykonała plan

Elektrownia piotrkowska, zasilająca w energię elektryczną zakłady przemysłowe Piotrkowa i innych ośrodków, wykonała swój plan produkcyjny w II kwartale w 121 procentach. Tym samym przekroczono plan półroczny o 22 procent. Za osiągnięcia w pracy robotnicy Elektrowni zostali nagrodzeni premiami pieniężnymi.

Szczególnie wyróżnili się przodownicy pracy: Mieczysław Dobrzyński, Władysław Sielec, Stanisław Łuczyk, Kazimierz Purgał i Leon Jung. Również inni robotnicy przyczynili się wzmożonym wysiłkiem do wykonania planu produkcyjnego z nadwyżką. Warto podkreślić, że najlepsi z przodowników wykonują swoją normę w około 230 procentach. (S.)

Powstał nowy sklep
PSS „Społem"

Przed kilku dniami PSS „Społem" w Pabianicach otworzyła przy ul. Pułaskiego 2 sklep z zabawkami. Sklep cieszy się wielką popularnością, do czego wydatnie przyczynia się sprawna i grzeczna obsługa, złożona z członków ZMP.

Junacy 15 brygady »SP«
przesyłają pozdrowienia

Pabianiccy junacy SP, zatrudnieni przy usuwaniu zniszczeń wojennych w Poznaniu przesyłają mieszkańcom naszego miasta pozdrowienia i meldują, że pracują z zapałem przy odbudowywaniu zniszczeń poczynionych przez hitlerowców.

Zespół pabianicki składa się z 18 junaków i wyrabia przeciętnie 200 procent normy dziennie. Ostatnio wykonano nawet 202 procent, wywożąc 57,6 mtr. sześciennych ziemi.

Radomszczańskie Fabryki Mebli Giętych
przygotowują kadry fachowców

Jeszcze w ubiegłym roku przystąpiono w Radomsku do budowy „Famegu", który będzie największym zakładem w Polsce, produkującym meble gięte. Gdy budowa zostanie ukończona obie Fabryki Mebli Giętych Nr. 1 i Nr. 2 przejdą do nowych pomieszczeń.

Już obecnie kierownictwo obydwu zakładów przygotowuje się do mającej nastąpić komasacji. Komasacja przeprowadzona zostanie jeszcze jesienią bieżącego roku, a przejście na nowy teren nastąpi z chwilą ukończenia budowy gmachu.

W związku z mającą nastąpić komasacją już obecnie rozbudowuje się aparat biura technicznego.

Ponadto projektuje się uruchomienie w najbliższych dniach kursu dla czeladników przemysłu drzewnego. Kurs trwać będzie 7 miesięcy. Wykładane na nim będą takie przedmioty, jak: materiałoznawstwo, mechaniczna obróbka drzewa, fizyka itd. Absolwent kursu otrzyma tytuł czeladnika drzewnego. Szkolenie pracowników da zakładom kadry instruktorów, co z uwagi na budujący się „FAMEG" jest niezmiernie ważne.

Konkurs fotograficzny Ligi Morskiej

Liga Morska przy współpracy „Sztandaru Młodych" i Polskiego Towarzystwa Fotograficznego organizuje z okazji „Dni Morza" konkurs fotograficzny p. t. „Morze, jezioro, rzeki Polski Ludowej".

Celem konkursu jest uzyskanie wartościowego materiału fotograficznego o następującej tematyce: praca na morzu, rybołówstwo morskie i śródlądowe, marynarze, pracownicy morza i przemysłu morskiego, sporty i szkolenie wodne, turystyka wodna, modelarstwo okrętowe, piękno krajobrazu morskiego, nadmorskiego, jezior i rzek.

W konkursie może wziąć udział każdy fotografujący. Na konkurs można nadesłać dowolną ilość prac. Format fotografii — od 18X24 cm. Pożądany format 30X40 cm. Fotografie poniżej podanego formatu, nie będą uwzględniane.

Fotografie należy podpisywać obranym godłem i podać dokładny temat zdjęcia. Ponadto należy dołączyć zamkniętą kopertę, zaopatrzoną w godło, a w niej obok danych personalnych, należy dołączyć wykaz nadesłanych fotografii, zgodny z podpisami na odbitkach.

Liga Morska zastrzega sobie prawo reprodukcji nagrodzonych fotografii, jak również prawo ich zakupu.

Termin nadsyłania zdjęć upływa z dniem 30 września 1950 roku. Przesyłkę należy kierować na adres: „Zarząd Główny Ligi Morskiej, Warszawa, ulica Widok 10, „Konkurs Fotograficzny Ligi Morskiej".

Robotnicy
Piotrkowskiej Fabryki Octu wykonali plany produkcyjne

Piotrkowska Fabryka Octu Spirytusowego wykonała swój plan produkcyjny na II kwartał br. w 160 procentach. Osiągnięcie to jest wynikiem dobrze zorganizowanego współzawodnictwa pracy wśród załogi fabrycznej.

Obecnie 100 procent pracowników bierze udział w indywidualnym współzawodnictwie pracy. Wyróżniającym się przy produkcji robotnikom wypłacono nagrody pieniężne na sumę 46.000 zł. Szczególnymi osiągnięciami poszczycić się mogą: Józef Mergner, Anna Łągwa, Jan Cichosz, Helena Hilgert, Leon Bilski i Anna Cisowka. Przeciętnie pracownicy ci przekraczają normę o 20 procent.

Nowa księgarnia „Domu Książki"

Jeszcze w tym tygodniu otwarta zostanie w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 9, nowa księgarnia „Domu Książki", w której młodzież szkolna i dorośli znajdą bogaty wybór książek, czasopism, zeszytów, pomocy szkolnych itp. Ze względu na to, że księgarnia znajduje się w pobliżu kilku szkół, mieszczących się przy ul. Pułaskiego, cieszyć się będzie ona niewątpliwie wielkim powodzeniem.

Kolejarze mają świetlicę

Przed kilku dniami oddana została do użytku świetlica dla kolejarzy, zatrudnionych na dworcu PKP w Pabianicach. W skromnym, lecz miłym pomieszczeniu świetlicy skupiać się będzie życie kulturalne i oświatowe kolejarzy i ich rodzin.

W uroczystości otwarcia świetlicy wzięli udział przedstawiciele Partii i związków zawodowych. Złożono podziękowanie tow. tow. Nieworskiemu i Kotasowi za pracę włożoną w budowę świetlicy. Kolejarzom pabianickim życzymy uzyskania najlepszych wyników w pracy świetlicowej.

Prace ziemne na ul. Majdany dobiegają końca

Rozpoczęte przed kilku dniami prace ziemne przy zmianie nawierzchni na ul. Majdany, dobiegają obecnie końca i już za kilka dni ul. Majdany w Pabianicach posiadać będzie nową nawierzchnię.

Czytajcie i rozpowszechniajcie »GŁOS«

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 7 sierpnia 1930 r.

ZA PODSZEPTEM GŁODU I NĘDZY — ZROZPACZONA MATKA UDUSIŁA SWĄ JEDYNĄ CÓRECZKĘ!

Pod powyższym tytułem „Kurier Łódzki" pisze co następuje:

Przed kilku dniami na kartoflisku przy cmentarzu na Dołach znaleziono zwłoki 4-letniej dziewczynki. Lekarze stwierdzili, że dziecko zostało uduszone.

Tłem tej potwornej zbrodni jest nędza, głód i rozpacz.

* *

W domu przy ul. Borysza 15 mieszkali od kilku lat małżonkowie Jan i Bronisława Piaseczni z córeczką Jadzią. Wskutek kryzysu gospodarczego Piaseczny stracił pracę w fabryce. Na skutek okropnej nędzy — między małżonkami dochodziło do scysji, aż wreszcie Piaseczny porzucił żonę i udał się do rodziców na wieś.

Piaseczna, porzucona wraz z dzieckiem bez środków do życia wyprzedała z mieszkania wszystkie meble, a nawet ubrania i bieliznę, aż wreszcie znalazła się w mieszkaniu wśród czterech próżnych ścian.

Chcąc dać utrzymanie sobie i dziecku — Piaseczna przyjęła posadę służącej u państwa K. przy ul. Zgierskiej Nr 30. Pracodawcy jednak zwolnili ją wkrótce z pracy, narzekając, że dziecko przynosi im szkody.

Wówczas Piaseczna, przed którą stanęło widmo śmierci głodowej udusiła dziecko, porzucając trupa Jadzi w kartoflisku na polach w pobliżu cmentarza na Dołach. Na pół obłąkana ruszyła w świat.

Policja aresztowała ją na drodze we wsi Brudniew. Na widok policjantów Piaseczna krzyknęła głośno — Ja nie zabiłam swego dziecka — i padła zemdlona.

SKUTKI OSTATNIEJ ULEWY

Jak się okazuje, ostatnia ulewa poczyniła olbrzymie szkody na terenie Łodzi. Składy Monopolu Tytoniowego przy ul. Kopernika 62, znajdujące się w piwnicach — zostały zalane kompletnie wodą, a tytoń zgnił, stając się bezwartościowy. Magazyny hotelu Savoy, znajdujące się również w piwnicach, uległy całkowitemu zniszczeniu.

Wielkie straty poniosła także fabryka mydła przy ul. Rajtera, gdzie cały zapas mydła rozpuścił się w wodzie. Ogółem ponad 700 mieszkań robotniczych, znajdujących się w suterynach zostało zalanych wodą.

Straty na terenie całego miasta sięgają kilkuset tysięcy złotych.

SZALENIEC Z BRZYTWĄ W RĘKU W POGONI ZA PRZECHODNIAMI

Józef Widecki, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Niecałej 5 — w dniu wczorajszym uzbrojony w brzytwę rzucił się na przechodniów — wywołując wielką panikę. Po kilkugodzinnej pogoni za szaleńcem udało się go obezwładnić.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Dziś Teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA"
(Piotrkowska 94. tel. 272-70)
19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski.

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Podróże Gulivera", godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 10)
BAJKA — „Baryłeczka", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Narzeczona z Turkmenii", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21. (Dla młodzieży powyżej lat 14)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Kłopotliwe alibi", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
ROBOTNIK — „Dziewczęta z baletu", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)
ROMA (Rzgowska 84) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)
REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 16)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Powrót do domu", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 7)
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Śluby kawalerskie", godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12)
TATRY (w ogrodzie) „Opowieść o prawdziwym człowieku", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszeńka", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 7)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dwa ognie", godz. 16.30, 18.30, 20,30 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maaret", godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ostatnia noc", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)

RADIO

Program na poniedziałek 7 sierpnia 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.10 Opowiad. „O pewnej traktorzystce". 13.30 Koncert. 14.00 Audycja Z.N.P. 14.20 (Ł) Z twórczości symfonicznej Rimskij-Korsakowa.— 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.45 Audycja dla chorych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20. (Ł) Reportaż pt. „Dzieci z Westfalii w Grotnikach". 17.00 „Mozaika muzyczna". 18.05 „Odpowiedzi fali 49". 18.15 (Ł) „Tu mówi Wystawa Planu 6-letniego w Łodzi". — 18.25 (Ł) Słuchając Bacha... 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. — 19.15 St. Wiechowicz — pieśni w wykonaniu W. Ćwiklińskiej. 19.35 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. — 20.40 „Na muzycznej fali". 21.15 Muzyka symfoniczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa". 22.20 (Ł) „Tydzień sportu łódzkiego". 22.30 (Ł) „Zapraszamy do tańca". 23.00 Ostatnie wiadomości.— 23.15 „W krainie operetki".

Ze sportu

Widzew znów się potknął

Gwardii szczecińskiej nie wróżymy jednak powodzenia w pierwszej lidze

Nie powiodło się Widzewowi w meczu z Gwardią ze Szczecina. Dobra „passa" została znów przerwana. Zwycięstwo gości można uważać za zasłużone, jednak łodzianie mogli śmiało uzyskać choćby wynik remisowy. Gwardia jako zespół pierwszoligowy w przyszłości wcale na ten awans nie zasługuje. Ma ona w swoim zespole tylko trzech pełnowartościowych piłkarzy, a jak na zespół jedenastoosobowy — trochę za mało. Dobry jest bramkarz Paźniewski, lewy łącznik Foryszowski oraz prawoskrzydłowy Suchogórski. Reszta graczy nie wybiega poza przeciętność.

Na tle słabo grającej drużyny gości Widzew zaprezentował się kiepsko. U gospodarzy brak było ambicji, podania zawsze trafiały do przeciwników, a stopowanie i gra górna pozostawiały dużo do życzenia. Materiał Widzew posiada dobry, lecz musi go trener odpowiednio oszlifować. Łodzianie zagrali naszym zdaniem za mało ambitnie. Bramkarz Uptas ponosi winę za drugą, a zwłaszcza za trzecią bramkę, puszczoną jedynie przez jego nonszalancję. W obronie Kopera był lepszy od Kopaniewskiego, który zbytnio wysuwał się na środek boiska, a w decydujących momentach nie był obecny na swej pozycji. W pomocy wyróżniał się Sołtyszewski, sekundował mu, ale nie zawsze z powodzeniem, Bajan. Słaby tym razem był... słaby... W napadzie Marciniak był mało produktywny. Łącznie z Pawlikowskim niepotrzebnie, ciągle grał do tyłu. Paciorek był niewidoczny. Już raz wskazywaliśmy na to, że jego miejsce to pomoc. W ataku z niewiadomych powodów brakowało Wlazłowicza, który niewątpliwie wniósłby dużo energii do anemicznych ataków napastników Widzewa.

W pierwszej części zawodów goście grając z wiatrem mieli przewagę. W tym okresie Gwardia zdobyła 2 bramki ze strzałów Foryszowskiego, z których pierwszą ze spalonego.

Po zmianie boisk, Widzew mając za sprzymierzeńca wiatr grał nieco lepiej lecz nie trwało to zbyt długo. W 12 minucie Wiernik strzelił pierwszą bramkę, jak się potem okazało jedyną dla łodzian. Goście grali teraz ostro. Za problematyczny faul na napastniku Widzewa w 34 min. sędzia dyktuje rzut karny dla łodzian, nikt jednak z nich nie ma zamiaru go egzekwować, podejmuje się tego zadania z konieczności Sołtyszewski, który strzela wprost w ręce bramkarza a ten wybija szczęśliwie dla siebie piłkę w pole.

W 42 minucie padła trzecia i ostatnia bramka dla Gwardii. Zdobył go prawoskrzydłowy Suchogórski.

Zawody prowadził ob. Jaciów z Wrocławia, popełniając szereg omyłek.

Publiczności około 2.000 osób.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Gwardia: Paźniewski, Bonadko, Stechecki, Boryś, Sanecki, Stefanik, Suchogórski, Skowroński, Foryszowski, Piątek i Bartczak.

Widzew: Uptas, Kopaniewski, Kopera, Słaby, Bajan, Sołtyszewski, Różycki, Wiernik, Pawlikowski, Paciorek i Marciniak.

W Krakowie nie grano „na kości"

tak jak tydzień temu w Łodzi

Jak już wczoraj donosiliśmy, piłkarzom ŁKS Włókniarz nie poszczęściło się w sobotę w Krakowie. Łodzianie ulegli Gwardii 0:4 do przerwy 0:2 i to trzeba przyznać zupełnie zasłużenie, jakkolwiek nie można powiedzieć, aby łodzianie grali źle i mecz nie był ciekawy. Pomimo że pogoda nie dopisała, bo prawie przez cały czas meczu padał deszcz, to jednak publiczność krakowska z zadowoleniem przyglądała się grze i miała dość okazji do burzliwych nawet niekiedy oklasków.

Najwięcej tych oklasków zbierał nasz Szczurzyński, który może zapisać na swe konto wiele szczęśliwych interwencji tak, że w rezultacie trudno nawet gromić go za czwartą bramkę, którą przepuścił, pośliznąwszy się w chwili gdy bronił dalekiego strzału Szczurka.

Przez cały czas meczu, jak już wspominaliśmy, padał deszcz, toteż boisko było bardzo śliskie i stwarzało wiele trudności graczom. Lepiej czuli się na nim lepsi technicznie gospodarze, łodzianie stracili na nim wiele ze swej szybkości i zwrotności i często ich akcje kończyły się upadkami.

Grę rozpoczęli łodzianie w dość szybkim tempie. Gospodarze na ataki łodzian odpowiadali jedynie sporadycznymi wypadami, z których jeden przyniósł im prowadzenie ze strzału Gracza (główką) 1:0.

Do przerwy krakowianie zdobyli jeszcze jedną bramkę ze strzału Kohuta i zapewnili sobie prowadzenie 2:0.

O ile do przerwy więcej inicjatywy okazali łodzianie, o tyle po przerwie stroną atakującą byli gospodarze. Szczurzyński miał teraz pełne ręce roboty i musiał jeszcze dwukrotnie wyjmować piłkę ze swej bramki. W 11 minucie wywabił go z bramki, a później nieuchronnie strzelił drugiego gola Kohut, a w 43 minucie Szczurzyński pośliznąwszy się przepuścił daleki strzał Szczurka ustalając wynik spotkania 4:0 dla gospodarzy.

Oprócz Szczurzyńskiego w zespole łódzkim wyróżnili się swą grą: Włodarczyk, do przerwy Patkolo, oraz Urban.

Na zakończenie warto jeszcze podkreślić, że w przeciwieństwie do meczu z Cracovią mecz z Gwardią w atmosferze prawdziwie sportowej grano miękko i „fair"

—x—

Wyniki ligowe

Gwardia Kraków — ŁKS Włókniarz 4:0 (2:0).

CWKS — Górnik Radlin 3:5 (1:2).

Związkowiec Warta — Ogniwo Cracovia 0:0.

Budowlani Chorzów — Kolejarz 2:3 (1:1),

Górnik Bytom—Polonia 1:0 (1:0).

Związkowiec Garbarnia — Ruch 2:1 (zawody towarzyskie).

—x—

Tabela ligowa

Gwardia (Kraków)	13	18	26:12
Związkowiec-Garb.	12	17	27:13
Ruch (Chorzów)	12	17	27:14
Górnik (Radlin)	13	14	21:18
CWKS (Warszawa)	12	13	26:21
ŁKS Włókniarz	13	13	24:26
Ogniwo-Cracovia	13	12	16:16
Polonia-Kolejarz (W.)	13	12	22:26
Kolejarz (Poznań)	13	12	22:28
Górnik (Bytom)	13	11	17:33
Budowlani (Chorzów)	12	8	11:18
Związkowiec-Warta	13	5	10:24

Jeszcze jeden rekord Zatopka

HELSINKI. — W ramach lekkoatletycznych zawodów w Turku, Zatopek ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w biegu na 5.000 m., uzyskując czas 14:06,2.

Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Zatopka i wynosił 14:08,2.

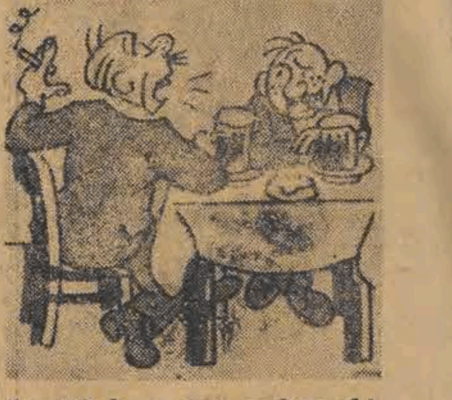
Na szosie *Łódź — Stryków*

W dniu wczorajszym klub sportowy „Ogniwo" zorganizował wyścig kolarski szosowy na trasie Łódź — Stryków — Łódź. Dystans wynosił około 30 km. Mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych (silne, porywiste wiatry), czasy zawodników były zadowalające. Pierwszy przybył do mety Bronisław Pintera w czasie 1 godz. 4 min. i 16,2 sek, przed Jerzym Gałusem, który miał czas 1 godz. 25,3 sek. Trzecim okazał się Leszek Kubiak w czasie 1 godz. 4 min. 25,5 sek.

W wyścigu startowało 17 zawodników. Wyścig wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców Strykowa, którzy gremialnie wylegli na jego trasę, oklaskując kolarzy. Propagandowo wyścig wypadł nieźle.

Słowa i czyny

Historia w 5 odsłonach



Ja TO bym im pokazał!



Gdybym mia na TO czas!



Ja bym TO uporządkowała od razu!



U mnie TO by musiało latać!



TO będzie 300 procent normy!

(Dikobraz)

Film w służbie Planu 6-letniego

Mistrzowie szybkich wytopów stali

NOWY POLSKI FILM DOKUMENTALNY

Produkcja stali — surowca, który jest podstawowym wskaźnikiem stopnia uprzemysłowienia kraju — wyniesie w 1955 roku 4,6 milionów ton, czyli 2 razy więcej aniżeli w 1949 r. i 3,2 razy więcej aniżeli w 1938 r. „W wyniku osiągnięć Planu 6 - letniego — stwierdził towarzysz Bierut, podsumowując wyniki obrad V Plenum — Polska zostanie przekształcona w jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy".

Stanie się to możliwe dzięki potężnemu, nieznanemu w dziejach naszego kraju, podniesieniu poziomu sił wytwórczych, w oparciu o najbardziej nowoczesną technikę; stanie się to możliwe przede wszystkim dzięki ofiarności klasy robotniczej i świadomemu swych celów, nieznanemu w dziejach naszego kraju, podniesieniu wydajności pracy. Więcej produkować, lepiej produkować, oszczędzać materiał i czas, obniżać koszta własne — oto hasło, warunek i gwarancja realizacji gigantycznych zadań Planu 6 - letniego. W fabrykach i w państwowych gospodarstwach rolnych, w kopalniach i w spółdzielniach produkcyjnych — pod ziemią, na rusztowaniach i w polu — toczy się codzienna i uparta, bohaterska walka klasy robotniczej i pracującego chłopstwa o budowę podstaw socjalizmu w Polsce. Walka ta toczy się również i przybiera z każdym dniem na sile na terenie naszych hut.

Oto jej skrót:

9 września 1949 roku Michał Kuliński, wytapiacz z huty „Bankowa" — stosując szybkościowe metody hutników radzieckich — skraca czas wytopu stali z 7 godzin i 40 minut do 4 godzin i 30 minut.

W krótki czas po tym Władysław Truchan, wytapiacz z huty „Kościuszko", obniża czas wytopu do 4 godzin 10 minut.

Brygada 26-letniego ZMP-owca, Herberta Badury, podejmuje próbę pobicia tego rekordu i w dniu Międzynarodowego Dnia Pokoju osiąga wynik: 3 godziny i 28 minut!

Ten szlachetny wyścig — twórczy wyraz nowego socjalistycznego stosunku człowieka do pracy — stanowi temat wyprodukowanego ostatnio filmu dokumentalnego „Mistrzowie szybkich wytopów stali".

Scena za sceną, obraz za obrazem, przesuwają się na ekranie poszczególne etapy pracy dzielnej brygady Herberta Badury: ładowanie żelaznego złomu do pieca martenowskiego, dopuszczanie gazu, pobranie z pieca pierwszej i ostatniej próby, analiza laboratoryjna, a w końcu spust — ukazują w sposób realistyczny walkę i zwycięstwo młodych hutników.

Ale film nie ogranicza się do tego jednego fragmentu powszechnej walki. Przykład Badury porywa za sobą innych. Jego kolega, Wadula, postanawia zmierzyć się z nim we współzawodnictwie. Wadula jest bezpartyjnym, wie jednak kto jest motorem i organizatorem walki. Zgłasza się do sekretarza Podstawowej Organizacji PZPR. Na ekranie oglądamy fragment narady wytapiaczy: „Współzawodnictwo pracy, to nie rekord! Nie jednorazowy zryw! To obliczony na długą falę system pracy".

Tę właśnie istotę współzawodnictwa pracy ilustruje nam film na przykładach wielu przekonywających scen. Widzimy co powoduje zahamowania pracy i jak należy ją organizować, aby tych zahamowań uniknąć. Ładowacz Pawlik zdaje się na pracę elektromagnesu. „Tak — mówi spiker — maszyny ułatwiają pracę. Ale maszyny nie zrobią jej bez człowieka". Koryta, załadowane przez elektromagnes bez kontroli Pawlika, wykazują wiele niewykorzystanego miejsca. Trzeba dwa razy obrócić wsadzarkę, aby załadować piec. Wsadzarkowy czeka bezczynnie na koryta. Czas ucieka...

Pierwszy dzień walki w szrankach współzawodnictwa kończy się dla brygady Waduli niepowodzeniem. Ale Wadula zdaje sobie sprawę z przyczyn. Nie przygotował dostatecznie brygady, nie położył dostatecznego nacisku na to, by praca została dobrze zorganizowana. A siła współzawodnictwa leży w tym właśnie, że uczy ono szukać błędów, analizować własną pracę, że wyzwala człowieka pomysłowość i energię twórczą.

Wadula ujawnił błędy—nazajutrz próbuje na nowo. Organizuje pracę i zwycięża. Pawlik starannie ładuje koryta. Wsadzarki wykorzystane są racjonalnie. Kadź z surówką podjeżdża we właściwej chwili. Gaz dopływa równomiernie do pieca. Temperatura wzrasta prawidłowo. „Brygada Waduli — kończy głos spikera — zwyciężyła. Poprzez trudności i ich przełamanie, przez błędy i wyciągnięcie z nich nauki, przez dobrą organizację zespołowej pracy, zwyciężyli!".

Film stanowi dowód słusznej drogi, na którą wkroczyła produkcja polskich filmów dokumentalnych. Film obrazuje życie i te siły, które temu życiu wytyczają kierunek.

Nie znaczy to jednak, aby film nie pozbawiony był niedociągnięć, jak np. dłużyzny, wynikającej z nieprzystosowania scenariusza do warunków technicznych. Film dokumentalny rzadko tylko może być udźwiękowiony. Akcję tłumaczy w nich zazwyczaj głos spikera. Jeżeli więc nie można było ze względów technicznych ożywić tych scen autentycznym dialogiem, to lepiej było by skrócić je do minimum, ukazując ludzi w tłumaczącym się samym przez się działaniu.

Mimo tych niedociągnięć, film stanowi niewątpliwe osiągnięcie naszej kinematografii dokumentalnej. Udział w filmie przodujących robotników, autentyzm tła i realiów, umiejętna reżyseria i dobra spikerka składają się na filmowy dokument o wielkiej wartości. Film nie tylko ukazuje nam autentyczny obraz naszej rzeczywistości, nie tylko tę rzeczywistość tłumaczy, ale i współdziała w jej tworzeniu, uczy i mobilizuje.

M. Karpińska

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	216-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-20310